

4. niedziela wielkanocna C

*Ustanowiłem cię światłością dla pogan,
abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi.
(Dz 13,47)*



Pierwsze czytanie

Dzieje Apostolskie 13,14.43-52

W owym czasie Paweł i Barnaba przeszedszy przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli. A wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga. W następny szabat zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego. Gdy Żydzi zobaczyli tłumy, ogarnęła ich zazdrość, i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł. Wtedy Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: "Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan. Tak bowiem nakazał nam Pan: 'Ustanowiłem cię światłością dla pogan, abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi'". Paganie słysząc to radowali się i uwielbiali słowo Pańskie, a wszyscy, przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli. Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju. Ale Żydzi podburzyli pobożne a wpływowe kobiety i znaczniejszych obywateli, wywołali prześladowanie Pawła i Barnaby i wyrzucili ich ze swych granic. A oni otrząsnąwszy na nich pył z nóg, przyszli do Ikonium, a uczniów napełniało wesele i Duch Święty.

Drugie czytanie

Apokalipsa 7,9.14b-17

Ja, Jan, ujrzałem wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojących przed tronem i Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy. I rzekł do mnie jeden ze starców: "To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. Dlatego są przed tronem Boga i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy. A Siedzący na tronie rozciągnie nad nimi namiot. Nie

będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć, i nie porazi ich słońce ani żaden upał, bo paść ich będzie Baranek, który jest w pośrodku tronu, i poprowadzi ich do źródeł wód życia: i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu".

Ewangelia

Jan 10,27-30

Jezus powiedział: "Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja dam im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy".

Do refleksji

W dzisiejszej Ewangelii Jezus opowiada o ścisłej relacji między Nim – Pasterzem i Jego trzodą; o pieczy nad nią, jaką jej zapewnia wobec wszelkich niebezpieczeństw. Jego słowa osiągają punkt kulminacyjny w wyznaniu: "Ja i Ojciec jedno jesteśmy".

Jezus jest świadomy swojej całkowitej łączności z Ojcem, a zatem może kształtować głęboką relację miłości i zaufania ze swoimi uczniami. Oni znajdują u Niego poczucie bezpieczeństwa, z którego nikt i nic nie jest w stanie ich wyrwać. Jedność Jezusa z Ojcem, odzwierciedlająca się w Jego relacji do człowieka, uzdalnia ludzi do wzajemnej relacji miłości i wspólnoty.

Wspólnota zakłada nową wspólnotę. Im pełniej ludzie doświadczają relacji do siebie nawzajem, tym bardziej chcą również innych, z poza ich kręgu, w nią włączyć. Często jednak doświadczamy czegoś przeciwnego: gdy grupa nie jest szczęśliwa, tam powstaje lęk, brak zaufania i nietolerancja. Każde niezadowolenie osoby lub grupy zaznacza się tak samo na zewnątrz, jak zadowolenie. Ponieważ jednak Jezus i Ojciec stanowią jedno, a my włączeni jesteśmy w tę bezgraniczną miłość, zatem każda, nawet zbłądzona ludzka miłość, jest podtrzymywana przez miłość Boga i nie może całkowicie ulec zniszczeniu. Temu powinniśmy głęboko ufać.

Gdy, jako Kościół, tworzymy przestrzeń dla Boga (bez ograniczeń, ocen, osądów), wówczas dajemy Bogu i człowiekowi szansę wzajemnego poznania (tj. wejścia w relację miłości). Wtedy nie tylko kwitnie życie w naszych wspólnotach, lecz nasza ścisła łączność z Nim i między nami promieniuje życiodajnie i wspólnototwórczo.